

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem w dom 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetry wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 47

Olsztyn, na środę 29-go listopada 1933 r.

Nr. 255

Ochrona prawna Polaków w Niemczech Znamienne oświadczenia władz

W „Polaku w Niemczech“ czytamy:

Związek Polaków w Niemczech, jako przedstawiciel wszystkich Polaków, żyjących w Rzeszy, zdobył sobie silne podstawy. Cała siła Związku Polaków polega właśnie na tem, że jest reprezentacją wszystkich Polaków w Niemczech. Zarówno tych uświadomionych, jak i tych nieuświadomionych. Każdy, kto z krwi i mowy matczynej jest Polakiem, jest bratem naszym, zatem bronić go trzeba, jeśli jest w potrzebie.

Związek Polaków w Niemczech stanął na tem stanowisku i w czasach obecnych, niezwykle ciężkich i trudnych potrafił wykonać swą pracę, że jest jedynym prawdziwym rzecznikiem, obrońcą sprawy ludu polskiego w Niemczech.

Nie wszyscy członkowie Związku Polaków w Niemczech wiedzą o owocach, które zbiera Związek Polaków. Żyjąc zdala od dzielnic, czy Centrali nie wiedzą tego, co się czyni, dlatego też warto przytoczyć tu kilka faktów, które oświetlają tę pracę.

Żyjemy w czasach bardzo trudnych, a dla Polaka, żyjącego w Niemczech, szczególnie ciężkich. Najrozmaitsze wypadki pożalowania godne, wywołane przez czynniki nieodpowiedzialne uprzykrzają życie Polakowi, starając się zrobić mu je jeszcze cięższym.

Wiele z tych wypadków, pożalowania godnych staje w wyraźnej sprzeczności nie tylko z prawami ludności polskiej w Niemczech, lecz z obowiązującym prawem cywilnym, a nawet karnym.

Ponieważ zazwyczaj używana jest przytem metoda zastraszania, lub wykorzystywana jest niezadanie ludzi prostych, jasnym jest, że ofiary tego, czy innego wypadku pozostają pokrzywdzone.

Do pokrzywdzonych tych rękę pomocną wyciągnął Związek Polaków w Niemczech, uważając sobie za obowiązek obronę pokrzywdzonych jednostek czy organizacji polskich. Obronę tę przeprowadza Związek Polaków w Niemczech starannie i sumiennie. Każdy Polak, któremu się krzywda stała posiada w Związku Polaków w Niemczech sumiennego i bezpłatnego obrońcę.

A że obrona Związku Polaków jest skuteczną, zaświadczyć mogą ci, którzy z niej korzystali oraz niżej cytowane wyjątki z pism urzędowych. Wyjątki te wskazują jak skuteczną była obrona, skoro, oprócz otrzymania sprawiedliwości dla poszkodowanych Związku Polaków w Niemczech, otrzymał dla ludności polskiej tego rodzaju zapewnienia, jak poniższe:

Prezydent policji w Düsseldorfie pismem I. 14. 11. z dnia 17. 10. 33 zawiadamia Związek Polaków w Niemczech, że sprawa, którą broni Związek Polaków w Niemczech „jest w toku. Równocześnie wydałem odpowiednie zarządzenia tak, że się podobne wypadki powtórzyć nie będą mogły“.

W związku z inną sprawą Prezydent Rejencji pisze (I. C. 3491/910 z 18. 10. 33 r.) do Związku Polaków w Niemczech: „Ich habe Veranlassung genommen, auf die Unzulässigkeit eines eigenmächtigen Vorgehens gegen die Vereine der polnischen Minderheiten hinzuweisen. Es ist Vorsorge getroffen worden, dass sich in Zukunft Fälle solcher Art nicht wiederholen.“

Również z powodu interwencji Związku Polaków w Niemczech otrzymał Związek z Ministerjum Spraw Wewnętrznych Prus pismo (V. O. II. 717/33, z 7. 9. 33) w którym m. in. czytamy: „Der Polizeipräsident in Bochum hat im übrigen die nationalen Organisationen seines Dienstbezirkes ersucht, dafür Sorge zu tragen, dass Angehörige der nationalen Minderheiten bei legaler Betätigung lediglich wegen ihrer Zugehörigkeit zur Minderheit, keinen persönlichen Nachteilen ausgesetzt würden“.

A pismem V. O. II. 737. II/33, z 28. 8. 33 do Związku Polaków w Niemczech Pruskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych oświadczenie prezydenta policji w Bochum rozszerzyło na całe Prusy, pi-

sząc: „Es ist wiederholt Vorsorge getroffen, dass den Angehörigen der nationalen Minderheiten bei der Pflege ihrer ideellen und kulturellen Ziele keine Schwierigkeiten in den Weg gelegt werden und dass sie lediglich wegen ihrer nationalen Zugehörigkeit und bei legalen Betätigung keinen persönlichen Nachteilen ausgesetzt sind“.

Prezydent policji w Bochum zawiadamia w związku z interwencją Związku Polaków w Niemczech pismem No. 7060/7063/7074/33 I Ad — 19. 10. 33. — „Ich habe die nationalen Organisationen wiederholt ersucht, darauf zu achten, dass von ihrer Seite die Angehörigen der nationalen Minderheiten in keiner Weise belästigt werden und ich werde auch fernerhin dafür Sorge tragen, dass die genannten Kreise wegen ihrer nationalen Zugehörigkeit und infolge ihrer legalen Betätigung keinen persönlichen Nachteilen ausgesetzt sind“.

Także pismem I (I Ad) — 26. 10. 33. z powodu nieprawego rozwiązania zebrania polskiego, stwierdziwszy, że rozwiązano zebranie przez pomylkę oświadcza: „Die auf Grund dieser irrthümlichen Angaben vom zuständigen Polizeirevier veranlasseten Auflösung der Veranstaltung erfolgte ausdrücklich unter grösster Rücksichtnahme und Schonung. Ich habe die nationalen Organisationen erneut ersucht darauf zu achten, dass von ihrer Seite den Angehörigen der nationalen Minderheiten bei der Pflege ihrer ideellen und kulturellen Ziele und insbesondere auch ihrer polnischen Muttersprache keine Schwierigkeiten in den Weg gelegt werden“.

Jest to bardzo ważne stwierdzenie urzędowe prawa używania języka polskiego na naszych zebraniach.

To samo powtórzone zostaje ponownie w liście I (I Ad) — 21. 10. 1933 w sprawie nieprawnej konfiskaty akt u członka mniejszości polskiej. W liście tym, prócz powyżej przytoczonego już urywka, znajdujemy także znamienne dwa zdania: „Die Aktion hatte keinen persönlichen Charakter, ich hatte den die Anordnungen der deutschen Arbeitsfront Berlin durchführenden SA-Männern einen uniformierten Beamten lediglich mitzugeben, damit die Massnahmen ordnungsgemäss durchgeführt würden“

Die vom Gesamtverband der deutschen Arbeitsfront in Berlin ergangene Anordnung wurde noch bei Durchführung der Massnahmen mit Rücksicht auf das geschlossene Konkordat und die Rechte der Minderheitsangehörigen Rücksicht genommen.

Ich habe das erforderliche veranlasst damit die Akten der betroffenen Personen und Vereine wieder ausgehändigt werden und in Zukunft ähnliche Vorfälle unterbleiben“.

Wreszcie pismo w sprawie zakazu zebrania polskiej organizacji, którą uznano za polityczną: Pismo to (VO II. 862 III/33) pochodzi z Ministerjum

Spraw Wewnętrznych Prus i jest bardzo ważnym twierdzeniem, że polska organizacja młodzieży nie jest polityczną organizacją. Czytamy tam: „Es waren mit Rücksicht auf die damaligen politischen Zeitverhältnisse vorsorglich gemacht worden, um etwaige Ausschreitungen gegen die polnisch sprechenden Teilnehmer zu verhüten.“

Eine polizeiliche Auflösung des Vereins ist nicht erfolgt, das für kurze Zeit beschlagnahmte Druckschriftenmaterial ist wieder freigegeben worden“.

I w końcu pismo dla Związku Polaków w Niemczech szczególnie ważne, bo mówiące wprost o członkach Związku Polaków w Niemczech pismo prezydenta policji w Bochum (I/IAD/-7. 10. 33): „Ich habe erneut in meinem Amtsbereich Vorsorge getroffen, dass den Angehörigen der polnischen Minderheiten bei der Pflege ihrer ideellen und kulturellen Bestrebungen keine Schwierigkeiten in den Weg gelegt werden.“

Im vorliegenden Falle habe ich eine eingehende Untersuchung eingeleitet und veranlasst, dass die Mitglieder des Bundes der Polen in Deutschland wegen ihrer nationalen Zugehörigkeit und infolge ihrer legalen Betätigung in Zukunft in keinem Falle persönlichen Nachteilen ausgesetzt sind“.

Podaliśmy powyżej szereg wyjątków z pism urzędowych. Wyjątki te udowodniły chyba aż nadto jasno, co można zrobić i uzyskać, jeśli się staje w obronie praw słusznych. Przykłady te powinny być szczególną nauką dla tych bojaźliwych, którzy pozwolą sobie na głowie kółki ciosać, ale głosu nie wydadzą z siebie w swej obronie.

Niestety zdarzy się to już nie tylko między nieuświadomionymi, ale i między członkami Związku Polaków w Niemczech. — Ci niech sobie specjalnie przeczytają ostatnie cytowane pismo.

Zapewnienia urzędowe podane powyżej podaliśmy specjalnie dla wiadomości wszystkich, aby po pierwsze dać dowód, że lojalnie spełniając swe obowiązki głośno mówimy nietylko wtedy, gdy krzywda została wyrządzona, ale i wtedy, gdy zostaje zadośćuczynienia, po drugie, aby przez ogłoszenie zapewnienia urzędowe nabrały specjalnej wagi, stając się własnością ogółu, a stąd po trzecie, aby każdy członek ludności polskiej w Niemczech mógł się na zapewnienia te powoływać, a w razie sprzeczności wypadków z zapewnieniami władz mógł słusznie żądać zadośćuczynienia.

I to jest najważniejsze. Zapamiętajmy sobie dokładnie te zapewnienia i łączmy, by były przestrzegane w myśl zasady, że kontrola nad przestrzeganiem prawa należy do obywateli. W razie sprzeczności z zapewnieniami należy natychmiast zaalarmować tem władze. W ten sposób pomóżemy państwu w przestrzeganiu praw, a władzom w przestrzeganiu zapewnień.

Francja ma nowy rząd — lecz i ten wnet umrze

Kamil Chautemps otrzymał od prezydenta Republiki misję tworzenia gabinetu. Złożył on przedstawicielom prasy deklarację, w której oświadczył: „Pragnę usilnie zakończyć obecne przesilenie, gdyż wypadki nie pozwalają na zwłokę“.

W wczesnych godzinach rannych, dnia 27 bm. prezydent ministrów Chautemps ogłosił listę ministrów nowego rządu. Chautemps jest premierem ministrów i piastuje urząd ministra spraw wewnętrznych. Paweł Boncour jest ministrem spraw zagranicznych.

Paryż. Kamil Chautemps urodził się w 1885 r. Ojciec jego był kilkakrotnie ministrem Francji. Wciągnięty przez ojca do pracy politycznej, Chautemps w r. 1919 poraz pierwszy został wybrany na posła. Wstąpił do grupy radykalnej, w r. 1924 po-

nownie uzyskał mandat do izby deputowanych. Kamil Chautemps piastował tę funkcję ministra sprawiedliwości w pierwszym gabinetcie Herriota oraz spraw wewnętrznych w trzecim gabinetcie Brianda, wreszcie w drugim gabinetcie Herriota, w r. 1930 był szefem krótkotrwałym rządu, poczem objął tę funkcję w gabinetcie Steega. W 1932 r. Chautemps ponownie zostaje ministrem spraw wewnętrznych w gabinetcie Herriota, zachowując tę funkcję w następnych gabinetach Paul Boncoura, Daladiera i Sarrauta. W partii radykałów socjalnych Chautemps odegrał dużą rolę, ciesząc się poważnym autorytetem zarówno wśród swoich przyjaciół politycznych jak również wśród wielkiej liczby posłów i senatorów.

Nowemu rządowi nie wróżą długiego żywota.

Z pielgrzymką do Stolicy Świętej Minęły piękne dni pielgrzymki

(Od własnego korespondenta.)

Minęły piękne dni. Za nami już Medjolan, Florencja Rzym, Neapol i wszystkie radosne przeżyte już chwile szczęścia.

Z Rzymu przyjechaliśmy rankiem do Pallanzy. Jest to przesłiczna miejscowość górską w północnej Italji nad „jeziorem większym“ (Lago Maggiore). Zatrzymamy się tu dzień i noc. Ostatnia doba w Italji. Smutno. Deszcz pada. Góry i jeziora w chmurach mgławych skryte.

Po południu nieco się wyjaśnia. Jedziemy więc parowcem po Lago Maggiore. Zwiedzamy wyspę maleńką, która zabudowana została przez św. Karola hr. Boromeo. Wąskie maleńkie uliczki, króciutkie, domy z wody wyrosłe, kościół nad niemi królujący i pałac Boromeuszów, robią wrażenie jakiejś cudownej wysepki z bajki.

Jedziemy następnie do Stresy, miasta znanego z wielu konferencji międzynarodowych. Na drugim krańcu jeziora, pięćdziesiąt kilometrów stąd, na szwajcarskiej już stronie drugie takie miasto leży, to Locarno.

Wracamy. Parowiec pruje szybko fale olbrzymiego jeziora. Wokoło nas woda, a w dali ze wszystkich stron góry. Ot, teraz, tam, po lewej stronie słońce przedarło się przez chmury i oświetliło śnieżny szczyt. Łamię się złote promienie w odbłaskach śniegu, leżące tam wysoko od wieków może, nietopniejącego nigdy.

Nad brzegiem domki się rozsiadły, małe drobnutkie, ledwo znaczne, wobec majestatu gór i jeziora.

Mgławie chmury, jak watę okrywają szczyty, o padają niżej, przesłaniają widok, przecinają go nagle w połowie, że nieraz wydaje się, że ten szczyt śnieżny, który teraz przed nami widzimy, na chmurze się oparł i tak między niebem a ziemią oczy nam mami.

Pełni nowych wrażeń wracamy do hotelu. Zapada wolno wieczór. Mgły kładą się na jeziorze i jakby kołdrą puchową świat okrywają. Owinęły się w watę mgły palmy dostojne, które przed naszym hotelem, nad brzegiem jeziora stoją. Zapada jesienno-górski wieczór.

Po kolacji oficjalna uroczystość zakończenia pielgrzymki. Zagaja Ks. Protektor Patron Dr. B. Domański, poczem Wasz korespondent odczytuje swój artykuł o Audjencji u Ojca św. Wracają wszystkim wspomnienia chwil przeżytych, doznanych łask i tej najszcześniejszej w naszym życiu chwili błogosławienia ludu polskiego z Niemiec przez Ojca Świętego.

Z kolei przemawia Ksiądz Patron, który podnosi znaczenie wielkie naszej pielgrzymki i tu podkreśla wielkie zasługi Związku Polaków w Niemczech dla zorganizowania tej pielgrzymki.

W imieniu uczestników pielgrzymki p. dyrektor Szczepaniak podziękował Związkowi Polaków w Niemczech księdzu Dr. Bolesławowi Domańskiemu oraz całemu zarządowi w osobach wiceprezesa Zw. Pol. w Niem. p. Donimirskiego i Kierownika Naczelnego Zw. Polaków w Niemczech p. dr. Kazimarkę.

DEOTYMA

(JADWIGA ŁUSZCZEWSKA)

Panienka z okienka

43)

— Ależ pójdzie skarga do Króla, że Waszmość wicherzysz dla prywaty, że Waszmość rebelizant.

— A dajże mi Waćpani pokój. Potrafię ja się przed Królem wytłumaczyć. Król mi da wiarę. Król dobrze wie, jako Gdańsk jest szelmowskie miasto.

— Ależ pomnij, okrutny człowiecze, że i mój dom pójdzie w perzynę! Zrabują mię, zniszczą, zabiją! Więcej jeszcze: Waszmością Hedwigę zasieka, byle jej Waszmości nie oddać, bo tu naród haniebnie mściwy. Dalibóg, zasieka, i ja i mnie! Piękna mi nagroda za moją pomoc! Kto was dotąd popierał? Nikt, jeno Flora Korwiczkowa. I jakoweż ja owoce zbiorę z mojej pracy? Nic, jeno rabunek i śmierć!

Mówiąc to, pani Flora wyjęła z za sznura śliczną chusteczkę o różowych wisiorach i, utopiwszy w niej oblicze, zaczęła rozdierając szlochać.

— No, nie rozpaczajże Waćpani, lepiej gadaj sama, co mam czynić, bo i wam nie mogę, jak ten podlec, odjechać sobie precz, dla przyjemności pana Schultza.

— Nikt Waćpanu nie radzi podłości. Pomedytujmy trochę, a powoli znajdzie się sposób.

— O, przepraszam, tylko nie powoli. Ja muszę jeszcze dzisiaj, zaraz, wyratować swoją niebogę, bo inaczej to i ja się wścieknę.

Pani Flora odjęła twarz od chusty i, przez łzy się uśmiechając, rzekła:

— Ponoś to już Waszmość odróbkę nadkąsan od tej psiej choroby...

— Gadajże Waćpani, gdzie jest klucz od onego nieszczęsnego strychu?

— Klucz? W kieszeni u pana Schultza. Nim

Trzykrotny okrzyk „Niech żyje Przewielebny Ksiądz Patron“ a następnie odśpiewanie Hasła Polaków w Niemczech zakończyło podniosłą uroczystość.

Po uroczystości urządzono jeszcze ankietę na temat, co się najczęściej podobało w czasie pielgrzymki. W odpowiedzi 50 proc. orzekło, że wszystko się podobało, 50 proc. zaś wyliczało specjalnie piękne wrażenie. Niezadowolonych nie było.

Specjalnie podkreślono sprawną organizację. Warto zaznaczyć, że w technicznym organizowaniu wiele usług pielgrzymce naszej oddało Polskie Biuro Podróży w Berlinie, a szczególnie jego kierownik p. Jeschke, którego pomoc była bez zarzutu.

Obecnie siedzimy w pociągu i odbywamy ostatni nasz etap: — z powrotem do domu.

Znów stukają miarowo koła pociągu, ale już nie tak radośnie, jak przed dziewięcioma dniami. Rytm kół takt wybija smutnych słów: Wracamy, wracamy — jest smu-tno — jest smu-tno...

Wspomnieniem już tylko wracają przeżyte chwile. Pierwsze dni, czar gór Szwajcarii, Medjolan z katedrą wspaniałą, Florencja — miasto kościołów, a wreszcie Rzym. Tysiące wrażeń wspaniałych i jedno olbrzymie!

Przypominają się księża Polacy, którzy tam w Rzymie tyle serca i pomocy nam okazali. Z wdzięcznością wspominamy Przew. Księdza Prałata Zakrzewskiego, rektora Kolegium Ks. Polaków, Przewielebnego ks. Prałata Janasika, który jako Rektor kościoła polskiego tak piękne przemówienie do nas miał i tyle nam serca okazał, Przewielebnego ks. Sobczyka, Marianina, który tyle serdecznych starań wokół nas poczynił, i wreszcie Przewielebnego ks. Filipiaka, który trzy dni nam swe poświęcił, oprowadzając nas po Stolicy Świętej, słowem polskiem objaśniając.

Z wdzięcznością wspominamy Ich i tych wszystkich, którzy nam pomocą z serca służyli. „Bóg zapłać!“ serdeczne za to.

Leci pociąg, pędzi, oddala nas coraz bardziej od miejsc pamiętnych.

Domodosolla, Simplon, Berno, Bazylea, Frankfurt nad Menem. Już pierwsza grupa westfalska odłącza się od nas. Żegnamy się serdecznie i długo. Za parę godzin w Berlinie rozłączymy się już wszyscy. Ale tylko na pozór, materialnie. Właściwie bowiem nie rozłączymy się. Połączyło, złączyło, ścisnęło nas z sobą zbyt wiele. Polacy z Westfalii czy Nadrenji, Polacy z Śląska, Polacy z Berlina, Polacy z Pogranicza i Kaszub, Polacy z Prus Wschodnich tam w stolicy Świętej u Tronu Ojca Świętego zrosili się w jedną nierozrwalną całość, którą Ojciec Św. błogosławił.

I dlatego nie rozłączymy się. Lud polski w Niemczech jest jedną wielką półtora miljonową rodziną, której ani niezgoda, ani żadna podstępna siła rozbić nie może.

Łaska błogosławieństwa świętego wzmocniła skrzepiła, złączyła nas w jedną silną całość.

Przeżyliśmy wielkie, niezapomniane chwile.
E. Osmańczyk.

Waszmość dobiedziesz mu się do klucza, to musisz go pierwszej zarząć, jak barana.

— I na to może mu przyjść. Ale tymczasem jeszcze pomedytujemy. Żeby to kiepskie okienko nie było tak het wysoko, i żeby nie było tak haniebnie małe... aleć to nikt żywcem tamtędy nie przejdzie.

— A właśnie, że przejdzie. Ja sama dziś widziałam, jako panna Hegwiga niemal całkiem stamtąd wyszła.

— Czy może to być? I jakżeś to Waćpani widziała? Z ulicy?

— Nie, ja byłam u niej, tam pod dachem.

— U niej?

— A tak. Powiedziałam panu Schultzowi, że chcę ją sfukać co się zowie i nauczyć, jako ma czynić. Więc sam co tchu mi tam wpuścił. I sfukałam ją porządnie, ale nie za to, że nie chce pana majstra, jeno za to, że wczora z Waszmością nie chciała uchodzić.

— Zaczna z Waćpani białogłowa! I ma dra.

— Przytem jej mówiłam, aby się nie dała, bo ja nie dopuszczę jej krzywdy i z Waszmością wymyśle dla niej ratunek.

— Zaczna z Waćpani białogłowa, co praktykuje święte przykazania: — Więźnie odwiedzać, smutnych pocieszać.

— Owóż z onem okienkiem była rzecz taka. Ja kem jej powiedziała, że pan Schultz chce pastora sprowadzić, zerwała się z skrzyni, jakby oparzona, i krzyknęła: — „O, tego nigdy! Wolę śmierć, niż luterski ślub! Niech spróbuje, to ja pierwej tu wyskoczę tem okienkiem precz!“ — Tedy ja jej powiedziałam: — „Nie gróż waćpanna próżno, bo tem okienkiem żadna człowieczka osoba się nie prześrubuje“.

— A ona powiedziała: — „Nieprawda! Ja się prześrubuję“.

— „Ale gdzież znowu?“ — A ona hyc do okienka, i wyobraź sobie Waszmość, tak mi się zwinęła, że cała, z ramionami, z rękami, wylatała za ścianę, zupełnie jak ten węgorez. A ja ją łap za sukienkę, aby mi naprawdę nie wypadła. Dopiero widzę, że ona, cała biała, i tak się trzęsie, jak nóżki cielece, i powiedziała: — „O Jezu! Jakaż to tam przeza-

Własnymi siłami

W Towarzystwie Ekonomicznym we Lwowie p. min. starzyński wygłosił dłuższy odczyt na temat „Pożyczka Narodowa w świetle polityki gospodarczej“. W zakończeniu tego odczytu p. Starzyński powiedział co następuje:

Pożyczka narodowa ujawniła nastawienie psychiczne społeczeństwa, dała wyraz niezłomnej wierze tego społeczeństwa we własne siły, pod jakim to hasłem osiągnęła tak wielki sukces, może też przyczynić się do dokonania zwrotu w życiu go spodarczym. Poszczególne elementy do dokonania tego zwrotu już dojrzały i polityka gospodarcza najbliższego okresu winna ułatwić odegranie przez zle twórczej siły.

Waga psychicznego znaczenia Pożyczki Narodowej wypukli się jeszcze bardziej, gdy przypomni sobie, że w okresie 15-lecia mieliśmy już dwa podobne zjawiska, w których czynnik psychiczny, powołał szerokie warstwy społeczeństwa do zbiornego wysiłku finansowego. Było to: okres składania oszczędności Państwu Polskiemu w 1918-1920 latach w postaci zakupywanych asygnat Skarbu Polskiego oraz Pożyczek „Odrodzenia“ i „Milionówki“, następnie zaś okres „subskrypcji akcji Banku Polskiego w 1924 roku, ale jakże inny był w tamtych okresach stosunek społeczeństwa do spełnianego obowiązku.

Lata 1918-1920 były okresem bezkrytycznego entuzjazmu, który skłaniał do kupowania pożyczek, jako przejawu wyłącznie uczuciowego w stosunku do odrodzonej i potrzebującej środków pieniężnych Ojczyzny. Rok 1924 był okresem, kiedy społeczeństwo spragnione posiadania stałej waluty, w imię tego i w nadziei, że to osiągnięto — niosło swe oszczędności.

Dziś Pożyczka Narodowa po wielu doświadczeniach społeczeństwa z poprzednimi pożyczkami ale i doświadczeniu rozwojowi wypadków w ostatnich kilku latach była aktem swobodnej woli dojrzałego i świadomego swych interesów społeczeństwa, które wykazało zarazem zrozumienie swych obowiązków jak i swych interesów, pragnąc w imię korzyści ogółu uchronić Państwo przed niebezpieczeństwem deficytów w budżecie i doprowadzić do rozpoczęcia nowego okresu rozwoju gospodarczego w oparciu się o własne siły.

Litwinow w drodze do Rzymu

Litwinow wsiadł w porcie nowojorskim na pokład okrętu „Conte di Savoia“, na którym odbędzie podróż do Włoch. Z okazji odjazdu Litwinowa, w porcie zebrał się wielki tłum publiczności.

Przed odjazdem Litwinow na pokładzie okrętu złożył dziennikarzom amerykańskim swe pożegnalne oświadczenie, w którym powiedział co następuje: uczucia, jakie doświadczam w tej chwili, można porównać z uczuciem, jakie doświadcza przyjaciel po długim rozstaniu. Przyjaźń nasza zawsze istniała, zagubiliśmy ją chwilowo i trudno ją było odnaleźć. Obecnie spodziewam się, że będzie ona trwała dalej i rozwijała się.

— A z tem wszystkim — powie — widzisz Waćpani, że ja się tam zmieszczę. Żeby tak jeno Pan Jezus dał skrzydełka, tobym wyfrunęła, ojoj! prościuchno do pana Kaźmierza“.

Podczas opowiadania pani Flory pan Kaźmierz nagle usiadł, oczy ręką zastonił i zapadł w głębokie zamyslenie.

Po chwili odsłonił twarz dziwnie rozjaśnioną.

— A wiesz Waćpani, że co mi powieasz, to wielka nowina. Kiedy panna Hedwiga może przejść okienkiem, to wygrany proces.

— Ja nie widzę jeszcze wygranej. Chyba że Waszmość przyprawiś jej skrzydła.

— Znajdą się i skrzydła. Czy i u Waćpani jest okienko takowe pod dachem?

— A jakoż niema być? Coby to był za dom bez okna?

— Chciałbym ja tam pójść i obaczyć.

— A i owszem. Ciekawam ja, coś Waszmość wymyślił.

I naprawdę zaciekawiona, poszła z panem Kaźmierzem na poddasze, gdzie jeszcze więcej pachniała lawenda, bo mnóstwo chust, rąbków i koronek, ślicznie wypranych, suszyło się tam po sznurach i kółkach.

Ale pan Kaźmierz, stanąwszy w okienku, doznał wielkiego rozczarowania; wyszło mu było z pamięci, że dom pani Flory jest o całe piętro niższy od Bursztynowego, i teraz dopiero spostrzegł tę różnicę.

— Żle — mówił. — Chciałem ja od okienka do okienka rzucić deskę, jako te mosteczki, co sobie robią mularze. A tu ani rusz. Nasz mostek musiałby też chyba mieć skrzydełka. Koby stamtąd chciał tutaj zjechać, toby leciał, jak z pieca na łeb, i to jeszcze w ukos! Nie — ani sposób.

— A przytem, jakżebyś Waszmość pokryjomu zbudował? Tochy ludzie z ulicy widzieli.

— E, co to, to nie. Od czego noc? Czekać Waćpani... może się jeszcze wynajdzie inszy sposób. Al

Już go mam. Czy tu można wyleźć na dach?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na szlaku krwi i dwwały bohaterów kresowych

W piętnastą rocznicę wyzwolenia Lwowa.

Piętnaście lat mija już od chwili, kiedy u kresu wojny światowej o niezmożoną rafę lwowską uderzył wrogi, do ostatnich granic nienawiści rozpięty zalew ukraiński.

Przy pomocy ostatniego wysiłku rozpadającej się Austrii, dźwignął się w nocy 1 listopada 1918 r. ukraiński zamach stanu, energicznie poparty przez generalną komendę wojsk austriacko-węgierskich. Tylko wskutek tej pomocy byli Ukraińcy w stanie zająć pamiętnej nocy listopadowej stary gród lwowski.

Pamiętnym był ranek dnia następnego. Twarda rzeczywistość przemówiła do mieszkańców Lwowa w postaci strzałów ukraińskich, kierowanych w jasny dzień do bezbronnych tłumów, do kobiet i dzieci, serdeczną swą krwią zlewających już od wczesnego ranka bruki miasta. W potokach krwi rozpoczęła się więc ukraińska inwazja. Przez mgnienie oka jedynie zaległo zdrtwienie polską ludność, bo już w kilka godzin później po zamachu ukraińskim dźwignął się potężny, mocarny i wspaniały czyn.

Przedewszystkiem podjęto natychmiastową mobilizację wszystkich polskich sił wojskowych na terenie Lwowa i z nich wyloniona Naczelną Komendą Wojsk Polskich podjęła narzuconą sobie w tak trudnych warunkach walkę. I walkę tę prowadził młody żołnierz polski przez trzy tygodnie aż do wyzwolenia grodu, z całym zaparciem się i z niestłabnym zapałem.

Była to naprawdę bohaterska epopea, którą bagnetem i krwią swą serdeczną skreślił żołnierz polski na szanach lwowskich, przy pomocy kobiet i dzieci. Czujną straż trzymał u wyznaczonych granic, ku ich obronie ruszył na wroga i położył kres jego barbarzyńskim zapędom. Odrzucił te zakusy wroga w pamiętnym dniu 22 listopada 1918 r. i poparty przez wojska odsieczy, wspaniałym ruchem skrzydłowym wyzwolił żołnierz polski gnębione miasto z pęt hajdamackiego uścisku. Trzytygodniowe boje zakończyły się zwycięstwem.

Tłum zdemolował dworzec

Ryga. Agencja „Tass“ donosi na podstawie wiadomości dzienników japońskich, że podczas wysyłki wojsk do Mandżurji doszło do zaburzeń. Według doniesień agencji Schimbu-Rengo w chwili odjazdu nowego transportu wojsk do Mandżurji na dworcu w Tokio zgromadził się kilkutyśieczny tłum, złożony z krewnych i przyjaciół żołnierzy. Władze wojskowe podjęły środki utrzymania porządku. Tłum przerwał kordon policji i zdemolował urządzenie wewnętrzne dworca. Po nadejściu posiłków porządek został przywrócony. Zajęcie to nie posiadało tła politycznego.

Szwajcaria nie wpuszcza emigrantów zajmujących się polityką.

Berlin. Związek młodzieży socjalistycznej w Zurychu zwrócił się do bawiącego na emigracji pacyfisty niemieckiego Helmutha von Gerlacha z prośbą o wygłoszenie odczytu o sytuacji politycznej w Niemczech oraz o sprawie podpalenia Reichstagu. Rada związkowa odmówiła Gerlachowi wizy, powołując się na przepisy, zabraniające emigrantom zajmowania się polityką.

Polak wygrał pół miliona we Francji

Agencja Havasa donosi, że 28-letni Polak Józef Hojnacki, zamieszkały w Vichy wygrał pół miliona franków w drugim ciągnięciu loterii państwowej.

65 tysięcy górników polskich pracuje w kopalniach francuskich.

Polskie Organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskim.

Ze statystyki tej wynika m. in., że w ciągu ostatnich 7 lat przybyło do Francji około 95000 górników polskich, z których około 70 tysięcy zatrudnionych zostało w zagłębiu północnym. Obecnie cyfra ta spadła do 65.000 — Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia 49.300 górników polskich pod ziemią oraz 4'800 na powierzchni; pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami polska emigracja górnicza we Francji obejmuje około 200.000 osób. Górnicy polscy zatrudniani są przeważnie pod ziemią. W szeregu kopalń liczba Polaków stanowi około 75 procent ogólnej liczby górników pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie Polacy stanowią przeszło 40 proc. zatrudnionych pod ziemią górników, na innych obcokrajowców zaś przypada zaledwie 5 procent.

V Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy

Warszawa. W niedzielę rano w sali obrad plenarnych senatu rozpoczął się V Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz, ministerstwa spraw zagranicznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, opieki społecznej, posłowie i senatorowie, przedstawiciele zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawiciele świata naukowego, gospodarczego, instytucji oświatowych, kulturalnych i społecznych oraz liczni delegaci ośrodków polskich zagranicą: z Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Lotwy, Rumunii i Austrii.

Do prezydium zjazdu weszli: jako przewodniczący prezes Rady marszałek Raczkiewicz, b. marszałek senatu prof. Szymański, kierownik naczelny

Związku Polaków w Niemczech dr. Kaczmarek, prezes Rady Porozumiewawczej Związku Polaków we Francji Rjer, dyr. Rady Lenartowicz.

Do zebranych przemówił prezes Rady marsz. Raczkiewicz, który zobrazował działalność Rady Organizacyjnej w roku ubiegłym. Z kolei przemawiali delegaci organizacji polskich zagranicą. Po sprawozdaniu Rady, złożonym przez dyr. Lenartowicza, wiceprezes Rady mjr. Fularski wygłosił referat dotyczący przygotowań do II Zjazdu Polaków z zagranicy, który odbędzie się w roku przyszłym, oraz przedstawił projekt przekształcenia Rady Organizacyjnej na Światowy Związek Polaków Zagranicą.

Po przerwie obiadowej obradowały komisje Zjazdu.

Słowa pełne uznania

Morawska Ostrawa. Sprawa współpracy gospodarczej czechosłowacko-polskiej oraz wykorzystania przez Czechosłowację portu gdyńskiego, nie schodzi z lamów prasy tutejszej.

Ostatnio pojawił się w „Moravsko-Slezskim Deniku“ obszerny artykuł, pióra Gregora, nawołujący do jak najściślejszej współpracy gospodarczej z Polską.

Polska — pisze autor — dzięki swym olbrzymim i podziwu godnym wysiłkom w kierunku rozbudowania i skonsolidowania swego życia gospo-

darczego stała się krajem, z którym we własnym interesie należy utrzymywać żywe stosunki gospodarcze. Stopa życiowa w Polsce podnosi się stale, wskutek czego kraj staje się ważnym rynkiem zbytu. Port gdyński stanie się w krótkim czasie bramą wypadową całego handlu słowiańskiego na świat. Przyjaźną ręką, którą Gdynia wyciąga do Czechosłowacji, proponując jej współpracę gospodarczą, winna Czechosłowacja skwapliwie przyjąć.

Wkrótce w Morawskiej Ostrawie ma zawiązać się „Polsko-Czechosłowackie Towarzystwo wymiany towarów i eksploatacja portu w Gdyni“.

Rewolucyjny rząd w Chinach

rozdaje ziemię i znosi własność prywatną.

Tokio. Agencja „Rengo“ donosi: w związku z utworzeniem seperatystycznego rządu prowincji Fu kien, z kół japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych informują, iż rząd japoński nie zna jeszcze podłoża i charakteru tego ruchu politycznego. Rząd japoński w dalszym ciągu będzie stał na stanowisku wyczekującym, obserwując zawarte traktaty. Z kół urzędowych japońskich wyjaśniają w dalszym ciągu, że hasła nowego rządu rewolucyjnego są zwrócone w dalszym ciągu przeciw Nankinowi jak i To-

kio. Nowy rząd składa się z różnolitych elementów, niezadowolonych z polityki Nankinu.

Tokio. Nowy rząd prowincji Fu-kien skonfiskował majątki trzech najbogatszych ludzi z Fu-czau w myśl dekretu o rozdaniu ziemi między chłopów i zniesienia prywatnej własności zarówno kapitału, jak i majątków ziemskich, które mają być zcentralizowane. Rząd fukienkiński zamierza wprowadzić własną taryfę celną.

Rosja i Ameryka

Prasa całego świata zajmuje się uznaniem Sowie-
tów przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. I słusznie, wszak jest to najważniejsze wydarzenie polityczne czasu obecnego, Następstwa tego faktu nie dadzą się odczuć natychmiast, lecz jest to jeden z tych kroków, które po latach wpływają decydująco na bieg dziejów.

Już takie rzucające się w oczy fakty, jak wielki obszar i liczna ludność dwóch państw oraz ich położenie geograficzne, wystarczą, by porozumieniu Rosji i Stanów Zjednoczonych nadać duże znaczenie. Bliższe zastanowienie się nad tym faktem wykazuje, że następstwa jego uwydatnią się najprzód w położeniu gospodarczym dwóch krajów, a następnie w ich polityce zagranicznej.

Stany Zjednoczone mają na czas obecny nadmiar sił produkcyjnych i nadmiar produktów, Rosja potrzebuje jeszcze pomocy technicznej zewnątrz i dowozu szeregu przedmiotów, potrzebnych do rozwoju jej aparatu produkcyjnego. Stąd naturalna możność uzupełnienia się systemów gospodarczych — przynajmniej dziś, bo co przyszłość przyniesie, to trudno przepowiedzieć. Inżynierowie i majstrowie amerykańscy odgrywają już obecnie dużą rolę w rozbudowie przemysłu rosyjskiego, porozumienie polityczne obok ochłodzenia stosunków rosyjsko - niemieckich, oddziała niewątpliwie na podniesienie jeszcze tej roli.

Na plan pierwszy wszelako wysuwają się zagadnienia czysto polityczne. Rosja i Stany Zjednoczone są poważnymi czynnikami w rozwoju dobrych stosunków nad Oceanem Spokojnym, gdzie dojrzewają wielkie konflikty dziejowe. Wzmacnia się wewnątrz Japonia i ujawnia daleko sięgające tendencje polityczne. Wszędzie wskazuje na to, że najbliższe starcie zbrojne dojdzie do skutku właśnie na Pacyfiku, że tam w najbliższych dziesięcioleciach będzie ośrodek wielkich przeobrażeń politycznych. Najwięcej miejsc niebezpiecznych tarć jest między Japonją i Stanami Zjednoczonymi. Poważnie zainteresowani temi sprawami zwłaszcza są — obok Chin — także Rosja, W. Brytania i jej dominja oraz szereg innych państw europejskich.

Porozumienie między Sowiecami a Ameryką wpływa z głębokich przyczyn politycznych jest przeto mocno ufundowane i ma narazie znaczenie czynnika pokojowego. Bo zarówno Rosja, jak Stany Zjednoczone, przeżywają czasy głębokich przeobrażeń wewnętrznych, co nakazuje im dążyć za wszelką cenę do utrzymania pokoju. Zjednoczenie zaś sił tak obszernych i posiadających tyle materiału ludzkiego państw, musi się stać także czynnikiem pokojowego oddziaływania na Japonją. To też mamy to przeświadczenie, że następstwem pobytu p. Litwinowa w Waszyngtonie będzie odsunięcie niebezpieczeństwa konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Czy jesteś już abonentem „Gazety Olsztyńskiej“?

KRONIKA

Olsztyn, dnia 28 listopada 1933.

Kalendarz na środę: Saturnina i Filemona m. m. Wschód słońca o godz. 7.17; zachód o godz. 15.31.

Zaszumił wiatr...

Zaszumił wiatr przez ciemną noc
Zapukał w moje okno,
Zaszarpał, zmiął konary drzew
Co hen na deszczu mokną.
Zerwał się ból, jak wielki ptak
Pod skrzydeł wziął mię cienie,
Zgasił radosny słońca blask
I drzące gwiazd promienie.
Ze wspomnień nór, jak głodny smok
Rozpacz wysuwa sploty
Otacza mię pierścieniem skier
W pałacy krąg tęsknoty.
A wicher szumi, jęczy, lka,
Siwemi leci mgłami
I czarnej nocy głuchy ból
W dzwoniącej ciszy gra mi.

...Graj wicherze graj... przez ciemną noc,
Niech wiew twój drzewa targa;
Na skrzydłach tych, niech płynie w dal
Ostatnia moja skarga!...
...Graj wicherz, graj przez ciemną noc,
Posępny hymn zagłady,
Nim z opon mgieł powstanie świt,
Daleki ranek błądy...
...Graj wicherze graj przez ciemną noc,
Skłębione rwij tumany...
Na wielki sen kołysz mię, nieś
W bezkresny kraj Nirwany...

Zaszumił wiatr przez ciemną noc,
Jak żebrak zalkał ślepy...
Nie wiem... czy śnię... czy płynę już
Przez jakieś mgliste stepy.

Artur Popiel.

— Omnibus najechał na drzewo. Na ulicy Ciesarskiej najechał w niedzielę wieczorem około godziny 10-tej autobus na drzewo i rozbił się. Pasażerów w omnibusie nie było.

Bójka uliczna. W nocy na niedzielę powstała bójka między kilku osobami na ulicy Libszackiej. Przywołana policja położyła kres bójkę.

— Uczeń zaginął. Od piątku ubiegłego tygodnia zaginął 13-letni uczeń Herbert Poleska. Chłopiec udał się jak zwykle o godzinie 8 rano do szkoły. W klasie jednak nie był. Widziano go jeszcze przy głównym dworcu. Od tego czasu zaginął ślad po nim.

— Straszny wypadek zaszedł w Ełku. 6-letnia córeczka gospodarza Preussa w Popowach dostała się suknią w manę i została tak pokaleczona, że wkrótce po wypadku zmarła.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** 8-letnia córeczka gospodarza Byhnera, udała się z innymi dziećmi na lód i załamała się. Ciało jej wyłowiono po dłuższych poszukiwaniach. Inne dzieci zdołały się na czas wyratować.

— **Sztum.** Na szosie Malbork—Sztum najechał samochód na motocyklistę. Motocyklista upadł i zła mał sobie nogę. Towarzysz jego w ostatniej chwili zeskoczył i nie doznał żadnych okaleczeń.

— **Prabuty.** Urzędnik gospodarczy Wagus popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powód samobójstwa nieznan.

— **Susz.** Robotnik Fürst z Prabut, karany już kilkakrotnie za przestępstwa na tle seksualnym został przez sąd tutejszy ponownie skazany na miesiąc więzienia ponieważ zaczął na ulicy kobiety w bezczelny sposób.

— **Ełbląg.** W tutejszych zakładach Büsinga zaszedł ciężki nieszczęśliwy wypadek. 21-letni robotnik Zander dostał się pod olbrzymi kocioł i został zgnieciony. W lazarecie zmarł nieszczęśliwy. Zander był długi czas bez pracy i dopiero w ostatnich dniach zaczął pracować.

KRONIKA Pogranicza

— **Piła.** Były wiceprezydent przy nadprezydium w Pile Ganse został ostatecznie zwolniony ze służby państwowej i spensjonowany. Ten sam los spotkał byłego dyrektora policji Mock'a.

— **Piła.** Przed tutejszym sądem przysięgłych odpowiadali w ubiegłym tygodniu handlarz rowerów Gustaw S. i mechanik Otton W. oraz robotnik Leopold B. Pierwszy z nich został skazany na 7 lat cuchthauzu za namowę do krzywoprzysięstwa. Dwaj ostatni zostali skazani każdy na 2 lata więzienia za krzywoprzysięstwo.

— **Krajenka.** Na skutek lekkomyślności pewnej służącej powstał w jej mieszkaniu ogień, który został ugaszony przez mieszkańców domu.

— **Błękit.** Gospodarzowi Jutowi skradziono z chlewa świnie ważącą 180 funtów. W ogrodzie świnie zabito. Mimo, że chlew się znajduje w pobliżu domu mieszkalnego, nie zauważono złodzieja.

— **Złotów.** Starszy żandarm Banik został z Podróżny przeniesiony do Głubczyna. Urząd żandarmeryjny w Schönfelde został przyłączony do urzędu w Głubczynie. W miejsce żandarma Banika do Podróżny przybył żandarm Omke z Bremerhafen. Starszy żandarm Donner z Głubczyna awansował na mistrza żandarmerji i został przeniesiony do Niemieckiego Wielunia.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Lekarz uprowadzony przez fałszywych urzędników policji kryminalnej. Nieznani zbrodniarze splatali lekarzowi chorób kobiecych dr. H. na Schlüterstr. nieprzyjemnego figla. Lekarz został zawiezony telefonicznie do mieszkania rzekomego generalnego dyrektora F. do Dahlem. Przed mieszkaniem czekało na lekarza auto, do którego wsiadł na rogu Schlüterstr. i Kurfürstendamm trzej inni nieznani ludzie. Ci wyciągnęli rewolwery i zażądali od lekarza książkę oszczędnościową. Ponieważ lekarz jej przy sobie nie miał, więc odebrali mu portmonetkę z 15 mk. i złoty zegarek na rękę. W ostrem tempie zajechano do Grunewald, gdzie kazano lekarzowi wysiąść i oddał się na 200 metrów a następnie wsiadł do samochodu i uciekł w nieznanym kierunku. Tej samej nocy powiadomił lekarz o całym zajściu policję. Trzej zbrodniarze wsiadając do auta podawali się za policję kryminalną.

— **Berlin.** Policja poszukuje zbrodniczą parę z Brukseli. Policja kryminalna z Brukseli zwróciła się do policji berlińskiej z prośbą o wyszukanie pary kochanków z Brukseli, która strzałem rewolwerowym ciężko pokaleczyła policjanta. Chodzi o 31-letniego Alfreda Balthazada i jego przyjaciółkę 28-letnią Aime Brasselt, którzy w Brukseli skradli samochód. Przy kradzieży para spłoszona została przez policję. W ucieczce oddał złodziej kilka strzałów i poranił ciężko jednego policjanta. Para ma się ukrywać w Berlinie.

Jak obchodzić się z baterją anodową ażeby długo „żyła“

Wydawało się, że baterja anodowa nie wymaga żadnej obsługi. Ot, prosto wkładamy wtyczki sznurów do baterji, rozżarzamy lampy i słuchamy. Myliłby się, kto by tak sądził.

Odbiornik bateryjny wymaga drobnej choćby znajomości elektrotechniki od swego właściciela. Obsługa jest w gruncie rzeczy niezmiernie prosta: polega ona na tem, żeby każda lampa posiadała odpowiednie napięcie żarzenia i jeżeli to jest potrzebne, odpowiednie początkowe napięcie siatki. Baterje anodowe zaopatrzone są w szereg gniazdek z napisami: — 0 + 3, 3½, d, 7 i pół, 9, 15, 20, 40, 60, 80, 90, 100, 120 i 150 voltów. Gniazdo oznaczone literą — 0 jest gniazdem ujemnym; pomiędzy tem gniazdkiem a każdym innym w teje baterji będzie-

Polacy

łączcie się w Związku Polaków!

my mogli stwierdzić napięcie, przyczem ilość Voltów tego napięcia odpowiada zwykle liczbie umieszczonej przy odpowiednim gniazdku.

Przyłożenie odpowiedniego napięcia do lamp w odbiorniku wymaga znajomości warunków pracy każdej lampy. A więc lampa t. zw. dedektorowa powinna posiadać napięcie anodowe nie przewyższające 60 Voltów. Lampa wzmacniacza małej częstotliwości powinna posiadać napięcie wyższe, a lampa głośnikowa największe napięcie otrzymane z danej baterji. Lampy ekranowe, pracują zwykle przy napięciu anodowym wynoszącym około 150 Voltów i napięciu ekranu wynoszącym około 75 Voltów.

Fabryki lamp katodowych umieszczają zwykle na bańce lampy cyfry oznaczające napięcie żarzenia i maksymalne napięcie anodowe. Odpowiednio do napięcia na lampie, sznury bateryjne posiadają oznaczenia cyfrowe. Końcówki tych sznurów należy lokować w odpowiednich gniazdkach baterji anodowej: „— 0“ wkładamy do gniazda oznaczonego znakiem „0 0“, „+ 150“ wkładamy do osatniego dodatniego gniazda. Sznur oznaczony „+ 60“ wkładamy do gniazda odpowiadającego połowie całkowitego napięcia baterji. Sznur oznaczony „+ 4½“ lub „+ 15“ wkładamy do tego gniazda baterji, które dostarczy napięcia dla lampy głośnikowej: do lampy dołączona jest zwykle instrukcja, w której powiedziano jak wysokie napięcie należy stosować do jej siatki. Napięcie to nazywa się ujemnym i otrzymuje się w ten sposób, że sznur „— 0“ połączony jest przez transformator lub opór z siatką lampy, zaś właściwy punkt zerowy baterji połączony jest ze sznurem „+ 4½ lub + 15“.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Czwartek, 30 listopada 1933.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Ciąg dalszy muzyki. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bież. 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.50 Życie artyst. stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Pieśni polskie w wykonaniu Ady Sari. 12.35 VII-my koncert szkolny z Filh. Warszawskiej. 14.00 Wiad. meteor. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.40 Transmisja z Lwowa. 16.40 Odczyt p. t. „Moje dziecko chce czytać“. 16.55 Arje i pieśni. 17.10 Recital fortepianowy. 17.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.00 Odczyt „Czytelnik a książka“. 18.20 Muzyka taneczna z płyt. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Skrzynka poczt. techn. 22.00 Muzyka cygańska z domu Fukiera. 23.00 Wiad. meteor. 23.05—23.45 Słuchowisko pod tytułem: „Za broń.“

Królewiec.

6.35 Koncert z Drezna. 11.30 Melodje popularne. 12.00 Koncert z Wrocławia. 13.05 Płyty. 16.00 Koncert małej radjook. 17.55 Lekcja angielskiego. 19.00 Aud. państw. z Koenigswusterhausen. 20.10 Wesoły wieczór. 22.30 Odczyt: O czem mówią w Ameryce.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 27-go listopada płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 190,00—000,00, żyto brandenburskie 158,00—000,00, jęczmień browarowy 189,00—195,00, jęczmień nowy 165,00—171,00, owies brandenburski 151,00—157,00, dostawa w listopadzie 000,00—000,00, dostawa w grudniu 000,00.

Mąka pszenna 25,15—26,15, mąka żytnia 21,35 do 22,35, otręby pszenne 11,75—12,00 otręby żytnie 10,20 do 10,40, groch Wiktorja 40,00—45,00, mały groch spożywczy 33,00—37,00, groch do pasz 19,00—22,00, peluska 17,00—18,50, bob 17,00—18,00, makuch siemienny 12,40—00,00, makuch orzechowy 10,40 do 00,00, mąka orzechowa 10,80—10,90, sznycle 9,80—9,90, srót soja 8,60—8,80, płatki kartoflane 13,80—00,00.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 27-go listopada 1933 r.

Zwieziono: 114 krajowych, 2 zagr. 31 pszenicy, 44 żyta, 31 jęczmienia, 5 owsa, 1 grochu, 1 mięszanki 1 wyki kraj. 2 soczewicy zagr.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,20—18,50 żyto 15,20—00,00, jęczmień 16,20—16,50, owies 14,20 do 14,40.

Tendencja: na żyto stała, na pszenicę niezmienną, na owies i jęczmień spokojna.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

„Brandenburg“

kraina słowiańskich mogił

powieść którą drukowaliśmy swego czasu w odcinku, nabyć można u nas w pięknej i trwałej oprawie za cenę **2.50 marek.**

Z przesyłką 2,90 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“
w Olsztynie.

Węgla
brykiety, koks, drzewo

poleca

„Rolnik“ w Olsztynie
ulica Warszawska 66

Telefon 2379

Dla szkół naszych

polecamy:

Witte: tablice ćwiczeń (Übungstafeln)

Prusy Wschodnie — Powiat Olsztyn,
Prusy Wschodnie i Zachodnie — Powiat Sztum,
Niemcy — Europa,
Polska — Wschodnia część kuli ziemskiej.

Cena 75 fenigów.

Na życzenie dostarczymy także tablice w innym zestawieniu.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Struny do skrzypiec
struny do mandolin
kolofonjum
piórka mandolinowe

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Dla członków

III Zakonu św. Franciszka

polecamy:

Brewiarz tercjarjski 4.00
Mały brewiarzyk 2.00
Podręcznik seraficki 1.00
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Pasyjki

na krzyże nagrobkowe,
metalowe, bardzo trwale
poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt ab Monat Dezember

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

Aufgabe-Stempel erhalten zu haben, bescheinigt

....., den 1933

(Unterschrift d. einziehenden Beamten)